skie“ pierwszej jakości w sposòb następny: Słodka śmietanka zagrzewa się ostrożnie do temperatury 48° R. lub 64° R. ustawicznie ją mięszając. Następnie ochładza się do zwykłej temperatury i wybija się w maślnicy. Warto spróbować. (C. d. n.)

Ul Towarzystwa.

Na podstawie wszechstronnej praktyki, popartej krytyczną teoryą, uchwaliło lat temu pięć Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze zasady normalnego ula. Ul Towarzystwa jednoczy więc w sobie wszystkie dobre strony różnych systemów, a przytem w miarę rozpowszechnienia się swego umożliwia wprowadzenie normalnej nauki pasiecznictwa i staje się łatwym i pożądanym artykułem wymiany.

Rozumie się, że nikt, a najmniej członkowie komisyi ulowej, do której i ja miałem zaszczyt należeć — nie mogli mieć zamiaru otoczyć ul Towarzystwa chińską dogmatycznością i wszelkie dalsze doświadczenia i badania w dziedzinie pszczelnictwa ogłosić za blasfemią. Pomimo tedy, iż w pięcioletniem istnieniu okazał się ul Towarzystwa, jak to już nieraz publicznie podnoszono, ze wszechmiar bardzo praktycznym; dyskusya w tej mierze jest otwartą, a podanie do wiadomości zdobytych nowych spostrzeżeń pożądane. Tylko ulepszaniem dobrego zbliżamy się do doskonałości.

Wszelkie atoli zmiany dobrego powinny się przedsiębrać bardzo ostrożnie i dopiero po dojrzałem i wszechstronnem rozpatrzeniu i ogólnej zgodzie, ażeby jednostkowem wprowadzeniem zmian nie zwichnąć właśnie głównych celów zamierzonych wprowadzeniem jednakowego ula.

Tych kilka zdań mając przed okiem, przystępujemy do rozbioru uwag co do budowy ula Towarzystwa, umieszczonych przez p. Mustafowicza w Nr. 12 r. b. Bartnika.

Pierwszy zarzut uczyniony ulowi Towarzystwa brzmi: że jest za słabo futrowany w głowie i u spodu, a nareszcie że i zatwory nie są wcale futrowane.

Ponieważ futrowanie ula w ogóle nie wywiera żadnego wpływu na jednostajność ula, pozostawiono takowe każdemu do woli by je zastósować mógł do okoliczności, jakie zachodzić mogą u niego przy zimowaniu lub stanowisku pasieki. Jednakowoż musiano postawić jakiś wzór, według którego osobliwie początkujący mo-

gliby budować sobie ule. Futrowanie takiego wzoru musialo być takie, ażeby odpowiadało wszystkim warunkom. Ponieważ zaś futrowanie powały i dna ula drewnianego utrudniałoby bardzo wyrób jego, a tem samem czyniłoby go nadmiernie drogim, przeto dano powałę i dno ula z jednolitej deski $1^1/_2$ do 2 cali grubej, a taka deska zabezpiecza ciepło w ulu dostatnio; ktoby zaś jeszcze więcej sobie życzył ciepła przysporzyć, może łatwo temu przez nałożenie mat zaradzić.

Zresztą nie można bezwzględnie powiedzieć, że wierzch ula czyli głowa powinna być futrowana, gdyż to jest połączone z pojęciem o pragnieniu pszczół i sposobie zaspokojenia takowego.

Chcąc zatem wyrzec ostatnie słowo w sprawie futrowania głowy, trzebaby wprzód rozwiązać kwestyą pragnienia pszczół.

Futrowanie spodu osobliwie kiedy dno ula cienkie, uważam za odpowiedne, gdyż przez to uniknie się rzeczywiście wielkiego nieporządku w pasiece, który z podpychania ściółki pod ule wynika.

Ja dawniej w miejsce ściółki używałem dobrze prasowanych mat, na które stawiałem ule, ale pomimo wszelkiej troskliwości przy wyrabianiu tych mat nie były one zupełnie równe, ule nie miały pewnej podstawy i lada wiatr powywracał je, przyczem naturalnie nie obeszło się bez szkody. W końcu przeszedłem do futrowanych den, których używam do dziś dnia.

Co do futrowanych zatworów, to rzecz się ma tak: Zatwór futrowany nie zawadzi, ale znów nie można go stawiać jako zasadę, gdyż można się z większą dogodnością bez niego obejść. Wiemy albowiem, że ul Towarzystwa jest głęboki na dziesięć ramek, a na takiej przestrzeni rzadko kto pszczoły zimuje i ztąd wynika potrzeba zwężenia na zimę gniazda. Gniazda zwęża się za pomocą deszczułki okularowej czyli przegrodowej, za którą zakłada się dobrze prasowana mata słomiana w miejsce wyjętych nadliczbowych ramek, (bez założonej maty, deszczułkaby się spaczyła).

Matę tę można oblepić w około gliną. To postępowanie ma to za sobą, że ciepło z ula się nie ulotni, chociażby i mata nie była przez pszczoły obkitowana. W takim razie mata wewnątrz ula zastępuje już futrowany zatwór; a przytem jest i ta dogodność, że nie potrzebuję zatworów gliną smarować; bo i to także nie bardzo estetycznie wygląda.

Futrowane zatwory mają zresztą tę niedogodność, że skoro w zimie spotnieją i naciągną wilgoci, a najczęściej z dołu ople-

śnieją, obrócić ich celem osuszenia nie można. Jeżeli mi zaś mata wewnątrz ula zwilgotnieje, mogę ją obrócić suchą stroną do pszczół, albo wyrzucić z ula i zupełnie inną świeżą i suchą zastąpić. A zatem, jak wyżej powiedziałem, kto chce zatwory futrować, może to czynić bez ubliżenia ulowi Towarzystwa i bez szkody dla pszczół, chyba dla własnej kieszeni.

Zresztą futrowanie ula ze wszystkich stron, nawet zatworów jest przez Towarzystwo, że tak powiem uświęcone — a to przy wyrabianiu uli słomianych X. Bażańskiego, X. Nazarewicza i innych, które mają ściany najmniej 3 cali grube z prasowanej słomy, co wyrówna najmocniejszemu futrowaniu.

Dalej zarzuca autor ulowi Towarzystwa, że część przeznaczona na ograniczenie matki w czerwieniu, a to na 3 ramki, jest za szczupłą, może bowiem zajść potrzeba rozszerzenia tej przestrzeni dla uzyskania większej siły.

Nie wchodzę w to, czy ten sposób ograniczenia matki w czerwieniu jest bezwzględnie praktycznym, ale w każdym razie odgraniczenie to ma ten cel, ażeby pszczoły podczas najobfitszego miodobrania nie marnowały czasu na wychowanie nowego pokolenia, i ażeby tem samem można uzyskać w tym krótkim czasie miodobrania jak najwięcej miodu. Kto zaś chce rezygnować z miodu, może matki wcale w czerwieniu nie ograniczać, albo to ograniczenie rozpocząć później lub zaprzestać go wcześniej.

Urządzenie takie, któreby umożliwiło to ograniczenie na dowolną ilość ramek od 3 do 5 byłoby niekiedy przydatnem, ale czy się to da uskutecznić bez naruszenia zasadniczego położenia oczka, które ustanowiono między 3cią a 4tą ramką, — o tem pozwolę sobie wątpić. Autor uwag wprawdzie powiada, że urządził taki ul i okazał go był na wystawie w Jarosławiu, ale ponieważ tam nie byłem, nie mogę w tej sprawie dać stanowczego orzeczenia.

Autor życzy sobie następnie przy każdym ulu mieć dwa zatwory. Nie mamy nic przeciw tej zmianie, ponieważ takowa nie alteruje jednostajności ula, a powtóre łatwo ul o dwóch zatworach przerobić na ul o jednym tylko zatworze. Ale polecać tej zmiany przy wyrobie ulów Towarzystwa nie możemy, ponieważ takowa przyczynia się do pomnożenia kosztów przy wyrobie ulów, a potem do pomnożenia roboty przy obsłużeniu pasieki i do przysporzenia pszczołom zimą i wiosną szkodliwego przewiewu nawet mimo najlepszego oblepienia, a natomiast nie powiększa korzyści.

Ja mam w mojej pasiece z małym wyjątkiem prawie wszystkie ule o dwóch zatworach, ale przy uchwalaniu ula Towarzystwa głosowałem za jednym tylko zatworem. Dawniej przy ulach snozowych były dwa zatwory na miejcu i ułatwiały nadzwyczaj manipulacyą, czy to przy rewizyi za miodem lub czerwiem, czy przy wyszukiwaniu matki; — ale dziś przy jednostajnych ramkach z góry na dół, kiedy nie grozi oberwanie plastrów nawet podczas największych upałów, i przy nadzwyczajnem ułatwieniu manipulacyi, podwójne zatwory nie mają racyi bytu.

Ta okoliczność, którą autor przywodzi, że w danym razie można z jednego pnia dwa roje mieć, jest tak małej wagi, że nie zasługuje na uwzględnienie.

Co do ramek, a względnie czy takowe wiszące czy stojące być mają, — powiada autor uwag — że tę sprawę omawiano już kilkakrotnie w *Bartniku*, a w końcu mówi, że należy do zwolenników wiszących ramek.

Najprzód nie przypominam sobie, ażeby w Bartniku w tej mierze coś rozprawiano, powtóre zaś na gołosłowne powiedzenie że autor jest zwolennikiem wiszących ramek bez żadnych argumentów — nie można się zapuszczać w dyskusyą.

Tylko muszę zwrócić uwagę Szanownego oponenta, że ja manipuluję wiszącemi ramkami od 20 lat i wszyscy, którzy głosowali za ulem Towarzystwa, mieli mniej więcej tylko wiszące ramki — a przecież zgodzili się ostatecznie na ramki stojące.

Widać, że w praktyce okazały się ramki stojące odpowiedniejszemi, inaczej trudno wytłumaczyć to sprzeniewierzenie się ramkom wiszącym pomimo tyluletniej wprawy w obchodzeniu się z niemi.

Dla mnie miały wiszące ramki tę niedogodność, że nigdy nie były prostokątne i przeto odstępy między ulem a ramkami były nie równe, oprócz tego trzeba było nadzwyczajnej akuratności przy wyrabianiu nietylko ramek i ulów, ale nawet rowków; bo gdy rowek był za głęboki, wtedy jeden koniec ramki za daleko się wsuwał, przez co drugi koniec z rowka wypadał, ramka się ukośno zwiesiła i została przykitowaną. co utrudniało jej wyjmowanie.

Przy wieszaniu ramek w górze, trzeba ręce wysoko od siebie trzymać, przez co przy długo trwającej robocie omdlewają.

Dalsza niedogodność wiszących ramek jest ta, że gdy pszczoły po wyjęciu z ula w głowie się zbierą, zasłaniają sobą rowki,

w które potem ramki na oślep wsuwać trzeba — co wymaga ostrożności i pociąga za sobą stratę czasu.

Jednakowoż i wiszące ramki dadzą się pogodzić z ulem Towarzystwa i nie naruszą jednostajności, zwłaszcza jeżeli ramki będą się wieszać na listewkach zamiast w rowkach, albowiem w takim razie górna listewka ramki nie potrzebuje być dłuższą jak szerokość ula i w danym razie może być postawioną w ulu jak każda inna na dolnych listwach stojąca ramka.

Zasuwka dolna w ulu Tawarzystwa nie może zajmować całej przestrzeni ula gdyż takowa ma służyć do ograniczenia matki, ażeby także dołem po pod pionową deszczółką nie mogła przejść; wprawdzie i w takim razie dałaby się matka odgraniczyć, ale wtedy cała dolna wolna przestrzeń między dnem ula a końcami ramek, byłaby dla pszczół zamkniętą, dla których właśnie ta wolna przestrzeń przeznaczoną została.

Ustęp, w którym mowa, że zatwory powinny się opierać na dolnych futrowanych częściach ula a sięgać aż do końca górnych części tegoż, jest dla mnie niejasny, ale jeżeli takowy ma się tak rozumieć, że powała ula jest o grubość zatworu werzniętą tak, że przy zamknięciu zatwór nie podchodzi pod powałę, ale zachodzi na jej bok wyrznięty, w takim razie muszę zrobić tę uwagę, że z doświadczenia przekonałem się, iż trzeba unikać ile możności wszelkich gzymsów i felców na ulu samym, a natomiast jeżeli takowe są potrzebne, należy je zaaplikować na zatworach. Przyczyna tego jest ta, że przy manipulacyi w ulu zwykle zatwór się odstawia na bok, a nim się takowa ukończy już zatwór będzie wolny od pszczół, zaś na ulu będzie ich jeszcze pełno a najwięcej zatrzymuje się ich po felcach, jak to zapewne każdy się przekonał, który manipulował w ulach dawnej konstrukcyi Dzierżona; zakładając zatem zatwór w podobne zagłębienie, nie obejdzie się bez gniecenia pszczół.

Kończąc ten artykuł muszę uprzedzić szanownych oponentów w ogóle, że moje zajęcia nie pozwalają mi w polemikę często się wdawać, że zatem jeżeli na zarzuty z ich strony nie dostaną odpowiedzi, to niech to moje milczenie nie kładą na karb lekceważenia zdania, lecz na karb braku czasu.

Lwów dnia 22 Października 1880.

Konstanty Kluczenko.